

## Bojkot

Coraz nowe rzesze karierowiczów zacierają z nadzieją ręce na myśl o nowych, europejskich możliwościach. My z kolei zdecydowanie opowiadamy się za BOJKOTEM wyborów do europarlamentu. Oto nasze oficjalne stanowisko w tej sprawie:

**Unię Europejską uznajemy za opresyjny, zaborczy system, tłamszący możliwości prawidłowego rozwoju Narodu Polskiego. To tworzące się na naszych oczach superpaństwo, nowożytnie Imperium Rzymskie, zwraca się w swych dążeniach zarówno przeciw ludziom, jak i Jezusowi Chrystusowi – Bogu Objawionemu.**

**Udział w europejskich wyborach jest formą uznawania tego tworu. Jedynym jasnym sygnałem, który możemy dać naszym władzom jest więc BOJKOT. Sprzeciwimy się w ten sposób rezygnacji z niepodległości naszego Państwa i manipulowacji nami za pomocą telewizyjnej propagandy.**

Kościół Nowego Przymierza w Lublinie

### W numerze:

Antysemityzm	1
Antysemityzm cd.	2
Antysemityzm cd. Egzotyczny sojusz?!	3
Wyższość Europy?!	4
Hooligans	5
Hildebrand	6
Hildebrand cd.	7
Hildebrand cd.	8
Hildebrand cd.	9
„Pogoda na jutro” Jerzego Stuhra	10
Fraszka smutna na rok nowy	

## Tylko zdrowe ryby płyną pod prąd

### Antysemityzm

“**W**szystko to, Panie, Żydyl!” – oto najczęściej powtarzane zdanie przy naszych plebejskich rozmowach o polityce. Żydzi są też “bohaterami” rekordowej chyba liczby żartów i kawałów. Zadziwiający jest również wszechświatowy zasięg tej “sympatii inaczey” wobec nich. Ostatnio prezydent jednego z państw Azji południowo-wschodniej powiedział, że “Chińczycy to gorsza odmiana Żydów...”. Nie ma też innego narodu tak bardzo rozproszonego po dosłownie wszystkich zakątkach świata. Kiedy spojrzymy na nowożytną historię, to i tutaj Izraelici są bezkonkurencyjni pod względem znoszonych na przestrzeni wieków prześladowań – pogromów, wypędzeń, mordów, zagłady. Rzymianie, Arabowie, krzyżowcy, Turcy, katolicycy władcy średniowiecza, carowie prawosławnej Rosji, a w końcu oświecona, zjednoczona Europą pod wodzą “aryjskiej rasy panów.”

Gdzie upatrywać przyczyn takiego “powodzenia”? Wielu podaje tutaj wyjaśnienia naturalistyczne, zarzucając Żydom, że trzymają się razem, popierają wzajemnie, źle traktują obcych, bogacą się, stosując dwuznaczne metody, dążą do władzy nad światem, są nielojalni i wysługują się silniejszym oraz że, współtworzyli zbrodnicze ideologie i systemy...

Wszystko to w większości prawda, ale czy nie można by podobnych rzeczy powiedzieć przynajmniej o kilku innych narodach – np. Niemcach, Rosjanach, Anglikach, Francuzach? Nie ma w świecie jednak nienawiści do Niemców czy Rosjan za chęć panowania nad światem, mimo wywołania przez nich dwu najkrwawszych w dziejach wojen o ten prymat. Widać jasno, że musi być jeszcze jakaś inna, głębsza przyczyna “szczególnego” traktowania Narodu Wybranego. Zaraz, zaraz, rzeczywiście jest to jedynie naród na ziemi, który twierdzi (i ma na to dowody), że został przez samego Boga przeznaczony do pewnej wszechświatowej misji. Do dzisiaj mówi się o religii żydowskiej. Nie ma obecnie innego narodu, który dałby imię jakiemuś systemowi wierzeń.

Jednakże samo to (ekskluzywne połączenie istnienia narodu i religii – jeśli jej Bóg jest tylko ludzkim wymysłem) nie wyjaśnia jeszcze wystarczająco dobrze zjawiska antysemityzmu. Jeśli jednak Bóg, który powołał Abrahama i uczynił Izrael swoim Narodem Wybranym, naprawdę istnieje, to dlaczego Jego protegowani nie odnieśli sukcesu, a wręcz przeciwnie mają na swoim koncie niewiele porażek i tragedii w historii ludzkości? Pytanie to dręczyło Żydów na wiele lat przed holokaustem, a w żartobliwej formie przedstawia je Tewje ze “Skrzypka na dachu”: “Czy nie mógłbyś Boże wybrać sobie jakiegoś innego narodu?” Nic dziwnego, że Żydzi są jednym z najbardziej złaicyzowanych narodów i szukają sensu w najdziwniejszych ideologiach i utopiach (Freud, Marks, Engels – to tylko najbardziej znane przykłady).

Mamy więc dylemat: albo Bóg Starego Testamentu nie istnieje, albo ma jakiś powód i cel w takim traktowaniu swojego narodu. W poszukiwaniu odpowiedzi zajrzyjmy do Biblii.

W V Księdze Mojżeszowej (Powtórzonego Prawa) na początku rozdziału 28 Bóg obiecuje Żydom ogromne błogosławieństwo, jeśli zachowają Jego przykazania. Później jednak, od wersetu 15-go, opisuje skutki niewierności. Oto werset 37: *“Wśród wszystkich ludów, do których zaprowadzi cię Pan, będziesz przedmiotem grozy, szyderczych przypowieści i drwin”*. I Księga Królewska rozdz. 9 werset 6-9 tak to ujmuję: *“Lecz jeżeli wy i wasi synowie odwrócicie się ode mnie i nie będziecie przestrzegali moich przykazań i ustaw, które postawiłem przed wami, i pójdziecie służyć innym bogom, i pokłon będziecie im oddawali, to zglądę Izraela z powierzchni ziemi, którą im dałem, a przybytek, który poświęciłem dla imienia mojego, usunę sprzed mojego oblicza i stanie się Izrael osnową przypowieści i przedmiotem drwin u wszystkich ludów. A przybytek ten zostanie zburzony, tak iż każdy, kto będzie tędy przechodził, wzdrzgnie się nad nim i zagwiżdże, i powiedzą: Za co Pan uczynił tak*

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## Antysemityzm

(Ciąg dalszy ze strony 1)

tej ziemi i temu przybytkowi? Wtedy odpowiedzą: Za to, że opuścili Pana, swojego Boga, który wyprowadził ich ojców z ziemi egipskiej, a przyłączyli się do innych bogów i pokłon im oddawali, i im służyli, za to sprowadził Pan na nich całe to nieszczęście”. Prorok Jeremiasz dodaje: “Tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja posyłam na nich miecz, głód i zarazę i zrobię z nimi jak z popękanyimi figami, których się nie jada, bo są złe. I będę ich ścigał mieczem, głodem i zarazą, i uczynię ich zgroszą dla wszystkich królestw ziemi, przekleństwem i postrachem, i pośmiewiskiem, i hańbą u wszystkich narodów, do których ich rozproszę, za to, że nie słuchali moich słów – mówi Pan – chociaż posyłałem do nich nieustannie i gorliwe swoje sługi, proroków, a nie słuchaliście mnie – mówi Pan” (Jer. 29:17-19).

Bóg wybrał potomków Abrahama, Izaaka i Jakuba-Izraela, by dla wszystkich narodów byli znakiem Jego istnienia i świadectwem Jego moralnej woli i dobroci. Żydzi nie podofali temu wyzywaniu i już w czasach starotestamentowych byli srodze karceni za swe nieposłuszeństwo. Trzeba tu solidarnie dodać, że żaden inny naród nie sprostałby zadaniu stałego życia wedle Bożych standardów. Oczywiście nie było to tajemnicą dla Stwórcy człowieka. Miał On w zanadrzu drugi cel powołania swego narodu – wydanie na świat i rozpoznanie Zbawiciela ludzkości, który dla każdego grzesznego człowieka na ziemi przygotowuje ofertę odkupienia wszystkich jego win i da moc do zmiany życia, by podobało się Bogu.

Żydzi ten cel częściowo zrealizowali. Młoda Izraelitka przyjęła do swego łona Syna Bożego i wydała Go na świat. Naród przywitał Go i rozpoznał w Nim Mesjasza. Gdy Ten nie spełnił jego nacjonalistycznych nadziei, a oferował życie w jakimś bliżej nieokreślonym Królestwie Bożym, oddał Go Rzymianom na ukrzyżowanie. Tylko nieliczni nie przyłożyli do tego ręki. Jezus pokazał jednak, że jest prawdziwym Bogiem, Panem życia i śmierci. Ku zaskoczeniu wszystkich, nawet swoich najbliższych uczniów, zmartwychwstał. Część powitała Go z radością, inni przekonali się później, ale większość, na czele z hierarchiami religijnymi, odrzuciła fakt wypełnienia danej Abrahamowi obietnicy (Gal. 3:8-9,16) i rozpuścili do dziś krążącą plotkę o wykradzeniu ciała Jezusa (Mat. 27.62-66 i 28.11-15).

Bóg zareagował na to jeszcze bardziej stanowczo. Żydzi stracili wszystko – swoją ojczyznę, stolicę, ukochaną świątynię (zburzoną doszczętnie przez Rzymian w 70 r. n.e.), kasę kapłanów, Arkę Przymierza...

Punktem kulminacyjnym dalszych prześladowań był zgotowany przez Niemców i niektórych ich sojuszników dwudziestowieczny Holokaust – Zagłada. Miało to być ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Ale zarówno Führer, jak i jego religijni i nacjonalistyczni wielbicieli zlekceważyli potęgę opiekuna Izraela. Dla Niego naród ten, choć niewierny i odstępczy, na zawsze jest Wybranym...

Prześladowcy Żydów, choć mogą być wykonawcami Bożego karcenia, nigdy nie unikną kary za swe okrucieństwa i niegodziwość. Zapewnia o tym już prorok Izajasz: “Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważać swoje dziedzictwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet

starców obciążylaś swoim bardzo ciężkim jarzmem. Lecz przyjdzie na ciebie nieszczęście, od którego nie będziesz umiała się odzegnać, i spadnie na ciebie klęska, której nie potrafisz odwrócić, i niespodzianie zaskoczy cię zagłada, której nie przeczuwasz” Iz. 47,6 i 11. A Jeremiasz dodaje: “Jagnięciem spłoszonym był Izrael, lwy je spłoszyły. Najpierw pożarł je król asyryjski, a teraz, jako ostatni, obgryzł jego kości Nebukadnesar, król babiloński. Dlatego tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto Ja nawiedzę króla babilońskiego i jego kraj, jak nawiedziłem króla asyryjskiego. I przywrócę Izraela na jego niwę, i będzie się pasł na Karmelu i w Baszanie, i nasycił się na górach Efraima i Gileadu” Jer. 50:17-19.

Niemcy zapłaciły straszliwą cenę za swą zbrodnię, a liczba ich zabitych daleko przewyższyła liczbę żydowskich ofiar, Francja bezpowrotnie straciła status światowej i kolonialnej potęgi, Watykan do dziś próbuje przeproszać i tłumaczyć swoje przyzwalające milczenie, ale już nigdy nie odzyska rangi autorytetu moralnego dla myślących ludzi.

Żydzi tymczasem odzyskali coś, o czym niewielu śniło – własne państwo na części obiecanej przez Boga ziemi. Dziś są jedną z militarnych potęg świata i posiadaczem broni atomowej.

Nie jest to jednak jeszcze happy end, a nad Izraelem znowu zbierają się czarne chmury. Uwikłani w krwawy konflikt z Arabami, przesadnie akcentujący swoje cierpienia i ciągle domagający się roszczeń majątkowych, szybko tracą poparcie tzw. “opinii publicznej”. Już 68% mieszkańców Unii Europejskiej uważa ich za największe zagrożenie dla pokoju na świecie. A że o pokój walczyć trzeba ze wszystkich sił, to niebawem połączą się one przeciwko “żrenicy Boga” (Zach.2:12). Biblia następująco przedstawia ostateczną rozprawę Boga z narodami tego świata. Najpierw władca odnowionego Imperium Rzymskiego (któremu drogę na szczyty utworuje zwierzchnik odstępczej, wszechświatowej i uniwersalistycznej religii z siedzibą w Rzymie (Obj. 17)) zawrze z Izraelem tymczasowy pokój. Potem go złamie,

zaatakuje nieprzygotowanych Żydów, zdobędzie Jerozolimę i siebie obwoła Bogiem w świeżo odbudowanej Świątyni. Wiele z zapowiedzianych elementów już się urzeczywistniło: powstała Unia Europejska jako superpaństwo jawnie wrogie chrześcijaństwu, a wywodzące swe korzenie ze starożytnej Grecji i Rzymu. Pomimo tego Jan Paweł II poparł ten twór i oddał mu w lenno nawet swoją Ojczyznę. Jego granice zbliżyły się już do Izraela (Cypr, a w perspektywie Turcja). Żydzi coraz głośniejszą mówią o budowie świątyni w Jerozolimie. Irak (Babilon) “otworzył się” na międzynarodową pomoc i obecność. Wszystkie największe religie świata łączą się pod ekumenicznym przewodem papieża w “modlitwie” o pokój na świecie (wbrew wyraźnemu ostrzeżeniu Chrystusa – “Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz” Mat. 10:34). Wtórąją temu przywódcy światowi, walcząc o nowy, światowy porządek oparty na pokoju i bezpieczeństwie. A tak pentuje to Ap. Paweł: “Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój

Żydzi tymczasem odzyskali coś, o czym niewielu śniło – własne państwo na części obiecanej przez Boga ziemi. Dziś są jedną z militarnych potęg świata i posiadaczem broni atomowej.



## Wyższosc Europy ?!

(Czekając na Führera)

Miniony rok upłynął nam na wysłuchiowaniu i powtarzaniu słów: “Europa” i “europejski” w najróżniejszych odmianach, złożeniach i konstelacjach. Szczególnie w ustach euroentuzjastów słowa te zaczęły nabierać znamion fetyszu. Nawet w wymowie można było dostrzec powodowane zachwytem i uwielbieniem zmiany: “Wchodzimy do Eurooopy, jesteście Europejczykami”. Czym więcej było tej europopagandy, tym bardziej czułem się zaniepokojony i coraz gorsze skojarzenia przychodziły mi do głowy. Jak to jest, że z bycia Polakiem nie powinniśmy być za bardzo dumni, a z bycia Europejczykami absolutnie tak? Europa ma na swoim koncie: najwięcej krwawych podbojów, kolonizowanie większej części świata, prześladowania i wojny religijne na niespotykaną gdzie indziej skalę, wyhodowanie najbardziej zbrodniczej w dziejach ludzkości ideologii – socjalizmu z jego odmianą narodową i internacjonalistyczną, doprowadzenie do dwóch wojen nazwanych później światowymi, holokaust...

Polska i owszem uczestniczyła w większości tych “wielkich osiągnięć”, ale raczej w roli antagonisty (kraj największej tolerancji w czasach inkwizycji i kontrreformacji, walka z Hitlerem i komuną, ofiarą pomoc Żydom). Tak - widać gołym okiem, że tylko oszołom, ciemnogród i ksenofob może być dumny ze swojej Ojczyzny, a człowiek światły ma nucić w sercu już tylko “Ode do radości”...

Tak przy okazji napomknę o tragicomicznej sytuacji, w jakiej przyszło mi uczestniczyć jeszcze w 2000 roku. Wraz z żoną byliśmy na uroczystym zakończeniu roku ostatniej klasy szkoły podstawowej naszego syna. Jak to zwykle bywa na takich imprezach, z ust dyrektorki padł rozkaz: “Do Hymnu”. Jakież było zdziwienie stojących “na baczność” rodziców, gdy zamiast “Jeszcze Polska...” usłyszeli niemiecki utwór o braterstwie wszystkich ludzi. Chyba tylko dwie osoby demonstracyjnie opadły z powrotem na krzesła... Rząd dusz – to właśnie tłumaczy dlaczego socjalistyczne państwo tak kurczowo trzyma w swych łapskach telewizję i szkolnictwo, zważając je dla niepoznaki publicznymi.

Jeszcze gorzej ma się sprawa, gdy eurofile sięgają do porównań: “Jeśli nie Europa, to co, Białoruś?”. Daleki jestem od gloryfikowania prezydenta Łukaszenki, ale tego typu wypowiedzi są według mnie ostentacyjnym wręcz wyrazem pogardy dla Białorusinów (wyobraźmy sobie użycie w podobnym sloganie nazwy naszego kraju) i groźnym pomrukiem poczucia wyższości. W 1941 roku wojska Zjednoczonej Europy już raz ruszyły z krucjatą cywilizacyjną na Wschód...

Dzisiaj sytuacja zachodniej części naszego kontynentu w niepokojąco dużym stopniu przypomina schyłkowy okres Republiki Weimarskiej. Niemcy upokorzone warunkami kapitulacji po II wojnie światowej coraz wyraźniej ogłaszają światu chęć ich rewizji (po części już to się stało w przypadku NRD). Umacniają swoje zakulisowe i oficjalne wpływy w Czechach, Polsce, Obwodzie Kaliningradzkim. Zgermanizowały już Alzację, Lotaryngię i pogranicze duńskie. Przejęły kontrolę na Bałkanach. Budują ścisły sojusz militarno-

ekonomiczny państw Europy Środkowej. Ktoś może tu zaprotestować pokazując słabość gospodarek tych państw jako argument za ich niezdolnością do stworzenia zagrożenia dla sąsiadów i świata. Proszę spojrzeć jednak na gospodarkę Niemiec przed dojściem Hitlera do władzy. Było jeszcze gorzej, a w ciągu kilku lat powstała miazdząca wszystko na swojej drodze armia... Kwaterą główną niezależnych od NATO europejskich sił zbrojnych ma być Poczdam... Nie dość, że jest to tylko kilkadziesiąt kilometrów od naszej granicy, to jeszcze budzi niedwuznaczne skojarzenia. Po klęsce Francji w 1940 roku celowo sprowadzono ten sam wagon kolejowy, w którym podpisano kapitulację Niemiec po I wojnie światowej. Niemcy nie zapominają swych zniewag...

Watykan, podobnie jak w latach dwudziestych i trzydziestych minionego wieku, otwarcie popiera budowanie zjednoczonej, katolickiej Europy, licząc na zwiększenie swoich wpływów w polityce, a przede wszystkim w ekonomii... Mocno się jednak przeliczy.

Tak jak kiedyś Hitler, nie okazując wdzięczności za wcześniejsze poparcie, zlekceważył papieża podczas wizyty w Rzymie, tak i dzisiejsi władarze europejskiego imperium zlekceważyli Jana Pawła II, nie ujmując w konstytucji roli katolicyzmu w historii Europy. Ale to dopiero miłe zło początku. Już Francja zabroniła noszenia chust, mycek, krzyżyków – pełna jakobińska, pardon, demokratyczna wolność...

Decydenci dzisiejszej Europy celowo utrzymują ją w stanie postępującego rozkładu moralno-ekonomicznego. Ludzie pozbawieni religijnych korzeni, zniechęceni do nieudolnej i skorumpowanej klasy politycznej, zagrożeni w swym bycie ekonomicznym i do tego zastraszeni terroryzmem wyczekują rozwiązań, wyczekują kogoś, kto da im nadzieję, wizję, kto obieca rozwiązanie wszystkich problemów i zrealizowanie marzeń. Ochoczo zrzekną się dla niego swojej wolności. U schyłku Republiki Weimarskiej pojawił się człowiek znikąd, malarz pokojowy o typowo aryjskim wyglądzie niebieskookiego, wysokiego blondyna, Adolf Hitler. W trudny do racjonalnego wyjaśnienia sposób stał się idolem całej ówczesnej “oświeconej” Europy.

Kto dzisiaj wypełni zapotrzebowanie na Führera wyższej rasy Europejczyków?

Do jakich nowych zbrodni posunie się Europa pod jego przywództwem?

**PS.**

Biblia, mówiąc o ostatecznym przeznaczeniu ludzkości, zapowiada przyjście Antyzbawiciela (Antychrysta), za którym w niemym podziwieniu pójdzie cała niewierząca część ludzkości. Oto jak opisuje to Apostoł Paweł:

**“Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo**

(Ciąg dalszy na stronie 5)

## Wyższość Europy ?!

(Ciąg dalszy ze strony 4)

*nie nastanie pierwszej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, Przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. (...) A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, I wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić.*

*I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości.”* (2 Tes 2:3-4,9-12.)

Dla tych, którzy całą swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość złożyli w ręce prawdziwego Chrystusa, niosą pociechę słowa: „A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego.” (2 Tes 2:8)

Paweł Chojecki

## Hooligans

W środę 14. stycznia telewizyjna dwójka z wielką pompą wyemitowała dokument Sylwestra Latkowskiego “Klatka”. Film jak film – przeciętny i nienowatorski.

Kuriozalna była za to dyskusja po filmie. Można ją podsumować stwierdzeniem: sensowność wypowiedzi odwrotnie proporcjonalna do wykształcenia i pozycji społecznej uczestników. Najżałośniej prezentował się wysoki oficer policji i jeden z profesorów. Jak zwykle pocieszna była “dyżurna” pani psycholog. Sam reżyser na koniec “rozdarł szaty”, dramatycznie konkludując, że po poziomie dyskusji widzi, że nic się w Polsce nie zmieni na lepsze. Redaktor prowadzący, poważnie zaniepokojony o swą posadę, w odruchu rozpachy rzucił na szalę swój optymizm, co miało przekonać widzów, że jednak się polepszy...

Co można jednak powiedzieć o samym zjawisku istnienia we współczesnym świecie ruchu chuliganów – wojowników umawiających się w odludnych miejscach, by sprawdzić wzajemnie swe umiejętności walki wręcz?

Choć film w zamierzeniu autora (i TVP) miał nas zaszokować i skłonić do refleksji nad co najmniej durnym problemem: “Skąd w ludziach tyle agresji?” (jaśnie oświecone “autorytety” zachęcam do eksploracji pierwszych rozdziałów Biblii, szczególnie 3 i 4), w mojej opinii był raczej optymistyczny...

Po pierwsze, zobaczyłem w tych prostych, ale niegłupich (jeden zagrzewając swoich do walki potrafił zbudować za pomocą powtarzanych w różnych odmianach dwu niecenzuralnych wyrazów kilka sensownych zdań złożonych!) chłopakach troskę o to, by niezainteresowani nie musieli na to patrzeć ani w tym uczestniczyć. Jest w tym duża doza spontanicznego podejścia wolnościowego: “Rób co chcesz, bylebyś nie szkodził innym!”

Po drugie, ci młodzi ludzie potrafią narzucić sobie reguły walki, choć nikt z zewnątrz ich nie pilnuje. Widać, że mają potrzebę życia w świecie opartym na jasnych i uczciwych zasadach. Niestety znajdują je w subkulturze, a nie w tzw. “państwie prawa”...

Trzecia cecha naszych współczesnych wojowników jest bardzo interesująca – gotowi są wiele (nawet życie) ryzykować dla idei. Oczywiście daleki jestem od jej gloryfikowania, ale

zawsze darzę i darzyć będę szacunkiem ludzi gotowych do poświęceń w imię jakiejś większej sprawy. Dzisiejszy świat coraz “sprawniej” pozbawia ich możliwości wywierania wpływu na innych, dając w zamian kreatury w rodzaju Owsiaka, który zbija osobisty kapitał na cudzej dobroczynności.

Bandziory ryzykują swoje i innych życie oraz zdrowie dla zbójczej korzyści. Ci natomiast walczą dla samej walki z przeciwnikiem, który chce tego samego i stosują przy tym pewien kodeks honorowy. Czy więc różni się to od średniowiecznych turniejów rycerskich?

Państwo chciałoby jednak traktować ich jako przestępców. Gdzie tu logika?

Jest jednak pewien minus, na który muszę zwrócić uwagę. To samo państwo, które traktuje naszych hooligans jak bezwolne bydło, jednocześnie zapewnia im darmowe leczenie skutków ich wyczynów!

“Bez ryzyka nie ma zabawy”- mówi stare porzekadło. Ale gdyby za jego “sine owoce” sami musieli później zapłacić, być może złagodziliby nieco formę swoich turniejów?...

Mimo dość pozytywnego i optymistycznego podejścia do naszych wojów, nie mogę pozbyć się jeszcze jednej smutnej refleksji nad stanem Państwa Polskiego.

Dlaczego mianowicie ci młodzi, wysportowani i dość odważni ludzie wyładowują swoją chęć walki i współzawodnictwa w zwykłych bijatykach? Jak wspaniałe mogłoby być z nich na przykład wojsko czy jednostki specjalne? Zamiast brać z łapanki różne lebiegi i później przez kilka miesięcy szkolić je w zamiataniu chodników i pielęgnowaniu trawników za pomocą noży stołowych (zdarzenie autentyczne, w którym miałem wesołą przyjemność osobiście uczestniczyć jako młody podchorąży...), czyż nie lepiej byłoby tworzyć elitarne, ochotnicze jednostki na wzór chociażby Legii Cudzoziemskiej, w których służba byłaby zaszczytem dla żadnego mocnych wrażeń młodzieńca i rzeczywistym pożytkiem dla Ojczyzny?

Paweł Chojecki

## Hildebrand

**W**iele może zadziwić w życiu Hildebranda. Kariera jak z bajki—chłopski syn został papieżem.

Nieprawdopodobna wytrwałość, energia i konsekwencja. Przemocny wpływ na ludzi, zdawać by się mogło, stojących wyżej. Straszliwa obłuda, chytrość i żądza władzy. Zwycięstwa odnoszone, gdy klęska wydawała się nieunikniona. Klęska, którą poniósł, gdy ostateczne zwycięstwo wydawało się już pewne.

Hildebrand to polityczny geniusz, który wstrząsnął Europą XI wieku. Mistrz intrygi i kłamstwa, który podniósł papieństwo z największego upadku. Człowiek, który sprawił, że katolicyzm, któremu groził upadek, stał się religią jeszcze bardziej fałszywą, ale mającą perspektywę ogromnego rozwoju. Przeciwnicy mówili o nim “mnich opętany przez ducha piekiel”, a jego stronnik, pragnąc chyba pozostawać w zgodzie z faktami i jednocześnie uspokoić swoje sumienie, nazwał go “świętym szatanem”.

Ta zgodność opinii ludzi, którzy go znali przemawia mi do przekonania. Trudno inaczej wyjaśnić, co pchnęło Hildebranda do działania. Nie był chciwy. Nie był obłąkany. Jego posunięcia są ze sobą powiązane, jedno logicznie wynika z drugiego. Zresztą, czy dzieło wariata może przetrwać wieki? Twierdzić, że był gorliwym i oddanym Bogu człowiekiem, to bluźnić Bogu. Co więc pozostaje? Hildebrand jest dziś trochę zapomniany, a niesłusznie. To, czego dokonał, ma wciąż wielki wpływ na rzeczywistość, w której żyjemy. Poza tym, w naszych czasach, gdy jest wielkie zapotrzebowanie na sensację i horror, jest zdumiewające, że taki temat i taki bohater leżą odłogiem. Pytam pisarzy i reżyserów: Gdzie są powieści o Hildebrandzie?! Gdzie są o nim filmy?! Mam nadzieję, że czytelnik, który przebrnie przez ten artykuł, też tak zapyta. A tak poważnie, obyś czytelniku nigdy nie spotkał się z Hildebrandem lub kimś do niego podobnym.

### POCZĄTEK DROGI

Właściwie o dzieciństwie Hildebranda nic nie wiadomo na pewno. Urodzić się musiał około 1020 roku. Podobno pochodził z Toskanii, a jego ojciec był pasterzem. W siódmym roku życia rodzice oddali go do klasztoru. Od tej pory kościół katolicki był jego i ojcem, i matką, i całym życiem.

Katolicyzm zdobywał wciąż nowe kraje i wciąż dalej odchodził od nauki Jezusa Chrystusa.

Twierdził, że człowiek może sobie zasłużyć na zbawienie i że Bóg od niego tego wymaga. Głosił, że Bóg ma wagę i na jednej szali kładzie dobre uczynki człowieka, a na drugiej złe i w zależności od tego, co przeważy, przyjmuje człowieka do nieba lub odrzuca do piekła. Tym, którzy nie mieli już wątpliwości, która szala przeważy, mówił o wstawiennictwie świętych (szczególnie Marii), którzy mogą udobruchać rozgniewanego Syna Bożego. Tym, którzy czuli, że za grzech jakaś kara się należy, mówił o czyścicu (choć Pismo Święte nie wspomina o nim ani słowem), i o mocy mszy, która skraca czyścicowe męki. O tym, że umierając na krzyżu Jezus Chrystus złożył ofiarę za wszystkie nasze grzechy, że każdy, kto ten fakt uzna i w Niego uwierzy, będzie w niebie, bo On powiedział: “Tego, kto do mnie przychodzi nie wyrzucę precz”, już kościół katolicki raczej nie mówił.

Przeciwnicy mówili o nim “mnich opętany przez ducha piekiel”, a jego stronnik, pragnąc chyba pozostawać w zgodzie z faktami i jednocześnie uspokoić swoje sumienie, nazwał go “świętym szatanem”

Powstał osobny stan kapłański, choć z pism Nowego Testamentu wyraźnie wynika, że coś takiego w prawdziwym Kościele nie może istnieć. Po prostu, żadna księga Nowego Testamentu nie wspomina o osobnym stanie kapłańskim w Kościele nawet jednym słowem.

Natomiast Apostoł Piotr napisał do wszystkich wierzących: “Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 List Piotra 2 ; 9). Zatem kapłanami są wszyscy, którzy uwierzyli w to, że do Boga człowiek może przyjść tylko na podstawie ofiary Jezusa

Chrystusa, a nie swoich czynów. Tego warunku nie spełniali już ani katolicycy pasterze, ani ich owieczki.

Coraz więcej zwolenników zyskiwała nauka mnicha Paschazjusza, że kapłan katolicki ma moc, by przemieniać chleb i wino w ciało i krew Jezusa i powtarzać w sposób bezkrwawy ofiarę Chrystusa. Przeczyła ona jasnemu stwierdzeniu Pisma, że ofiara ta została złożona raz, więc nie można jej powtórzyć: „A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu” (List do Hebrajczyków 10:27-28). Nauka o transsubstancjacji bardzo dobrze uzasadniała za to istnienie katolickiego kleru i przywileje, jakie sam sobie przyznał.

Hildebrand stał się członkiem tego uprzy-

(Ciąg dalszy na stronie 7)

## Hildebrand

(Ciąg dalszy ze strony 6)

wilejowanego stanu i szybko zaczął robić w nim karierę. Już w roku 1045, czyli w wieku około 25 lat, został sekretarzem papieża Grzegorza VI i zorganizował mu armię. Grzegorz VI był papieżem nietypowym. Od prawie dwustu lat niemal wszyscy papieże obejmowali swój urząd, by pomnażać swój majątek i użyć życia, o niczym innym nie myśląc i w osiągnięciu celów nie cofali się przed niczym. On jednak rozumiał, że instytucja jest skompromitowana, że stoi nad przepaścią i trzeba coś zrobić, by odzyskała autorytet. Rozumiał też, że cały katolicyzm wymaga reformy, jeśli ma przetrwać. Rozumiał to także jego sekretarz.

### WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Tak już jest, że łotry najlepiej sobie radzą w organizacji opartej na kłamstwie. Największą bolączką katolicyzmu XI wieku była tak zwana symonia, czyli kupowanie godności duchownych za pieniądze. Słowo pochodzi od imienia Szymona czarnoksiężnika, który, jak to opisują Dzieje Apostolskie próbował kupić od Apostoła Piotra moc czynienia cudów. Tacy duchowni zazwyczaj niezbyt dobrze pełnili swoje obowiązki, obniżali autorytet całej organizacji i rozkładali ją niejako od środka. Dotyczyło to również, a nawet zwłaszcza, instytucji papieżstwa. Jednym z wielu przykładów może być tu Jan XIX (1024–1032), który wiele zainwestował, by zostać papieżem, ale sprzedając biskupstwa i inne godności na ogromną skalę wyszedł na swoje. Zamierzał zrobić interes swego życia na sprzedaży rzymskiego prymatu papieża w Kościele patriarsze Konstantynopola. Z wielkim trudem odwiedziono go od tego. Żyjący w tych czasach biskup Orleanu Arnold napisał: “Dlaczego obecnie tylu w nauce i cnotcie znakomitych biskupów winno podlegać hańbiącym Rzym potworom?... Kogóż więc radzić się będziemy w sprawach bożych? Zwracajmy się ku Germanii, gdzie istnieje tylu biskupów, tyle światła religii, prośmy ich o radę, ponieważ zdanie Rzymu sprzedaje się na wagę złota i zależy ono od więcej dającego. A jeżeli powołają się na zdanie Gelazego i powiedzą, że kościół rzymski jest naturalnym sędzią wszystkich kościołów – odpowiemy: wpierw umieśćcie w Rzymie cnotliwego papieża.” Wydaje się, że pisząc o tych “w nauce i cnotcie znakomitych biskupach”, Arnold przesadzał lub politykował, licząc, że przewodnią rolę w katolicyzmie obejmie “Germania”, ale w ocenie papieżstwa wcale nie przesadził.

### POTWORY

Arnold pisał o “potworach hańbiących Rzym”. Warto w związku z tym wspomnieć chociażby o Bonifacym VII. Po raz pierwszy sięgnął po papieską tiarę w roku 974, dusząc własnoręcznie swojego poprzednika – Benedykta VI. W tym samym roku wybuchł przeciwko niemu bunt. Bonifacy uciekł do Bizancjum, zabierając na drogę część skarbcza. Po dziesięciu latach powrócił do władzy, zabijając papieża Jana XIV. Przeznaczył mu śmierć głodową. W roku 985 zabito go ku wielkiej radości Rzymian. Bonifacy VII jest swego rodzaju rekordzistą – papieżem, który zabił dwóch innych papieży. Takich, którzy zabili jednego było kilku. Na przykład Sergiusz III, który w roku 904 usunął swojego poprzednika Krzysztofa, również własnoręcznie go dusząc. W galerii potworów poczesne miejsce należy się też wybranemu w roku 896 Stefanowi VI. Na jego rozkaz wykopano z grobu zmarłego dziewięć miesięcy wcześniej papieża Formozusa i urządzono mu proces. Trupa uznano za winnego i wrzucono do Tybru. Za nieważny uznano też wybór Formozusa na papieża, a co za tym idzie, także święcenia kapłańskie, których udzielił. Z tym Stefan VI przesadził. Kapłani wyświęceni przez Formozusa poculi się tak dotknięci, że udusili go w 897 roku (znow to duszenie).

Biskup Orleanu Arnold napisał: “Dlaczego obecnie tylu w nauce i cnotcie znakomitych biskupów winno podlegać hańbiącym Rzym potworom?...”

### TRZECH PAPIEŻY

Wydarzenia, które doprowadziły w 1045 roku do władzy Grzegorza VI, pierwszego papieża, któremu służył Hildebrand, również dowodzą, że u papieża można było kupić właściwie wszystko. Grzegorz VI, zanim został papieżem nazywał się Jan Gracjan i był spowiednikiem Benedykta IX, który miał już dość bycia papieżem. Pierwszy raz został nim w roku 1032, miał wtedy 12 do 15 lat. Jego ojciec – Alberyk z Tusculum z możnego rodu Teofilaktów załatwił mu to. Benedykt sprzedał wiele biskupstw i opactw i nieźle na tym zarobił. Był jednak zniechęcony. Po raz pierwszy próbowano go zabić w roku 1036 ale się nie udało. W roku 1044 wybuchł bunt przeciwko niemu wspierany przez wrogich Teofilaktom Krescencjuszy. Benedykt uciekł z Rzymu, a 20 stycznia 1045 roku kler i lud Rzymu wybrał nowego papieża Sylwestra III, bo ten dobrze zapłacił. Sylwester III niedługo cieszył się tą godnością. Teofilaktowie nie zostawili krewniaka w potrzebie. Ich wojska opanowały Rzym 10 lutego 1045 roku, a 10 kwietnia tegoż roku kler i lud Rzymu ponownie wybrał Benedykta IX na papieża. Czuł on jednak otaczającą go nienawiść i chyba miał już dość mocnych wrażeń. Widząc, że jego spowiednik pali się do reformowania papieżstwa, postanowił mu je sprzedać i ożenić się z cór-

(Ciąg dalszy na stronie 8)

## Hildebrand

(Ciąg dalszy ze strony 7)

ką jednego z przywódców buntu przeciwko sobie - Gerarda z Galerii. Liczył zapewne na to, że teść nie zabije męża swojej córki, a dzięki temu wzrosną jego szanse na śmierć we własnym łóżu. Jan Gracjan zapłacił gotówką 1500 liwrow w srebrze i obiecał wypłacać Benedyktowi roczną pensję wysokości świętopietrza płaconego przez Anglię, a ten abdykował. Kler i lud Rzymu wybrał Jana Gracjana na nowego papieża. Niestety Benedykt IX rozmyślił się i doszedł do wniosku, że jednak chce nadal pozostać na urzędzie. Tego samego chciał też jednak Sylwester III. Zdarzało się już, że dwóch papieży kłóciło się o to, który jest tym jedynym prawdziwym, ale żeby trzech, tego jeszcze nie było. Ktoś musiał rozstrzygnąć ich spór, a kler i lud Rzymu, który wybrał ich wszystkich, nie nadawał się do tej roli. Natomiast bardzo chętnie podjął się tego zadania król niemiecki Henryk III. Wkroczył z wojskiem do Italii w 1046 roku i wezwał wszystkich trzech na synod do Sutrii.

### NIEMIECKI PORZĄDEK

Grzegorz VI miał zapewne nadzieję, że dogada się z Henrykiem III jak reformator z reformatorem. On chciał uzdrowić papieństwo, a władcy Niemiec już dawno postarali się o to, żeby o handlu biskupstwami, opactwami lub też o jakichś poważniejszych występach duchowieństwa na ich terenie nie mogło być mowy. Biskupów mianował wyłącznie król, a jeżeli nie utrzymywali porządku wśród swoich podwładnych, albo sami robili coś, co władcy się nie podobało, to ich usuwał. Dlatego niemiecki kler był zdrową, sprawną i sprężystą organizacją oraz prawdziwą pomocą dla króla w jego walce z możnowładcami i dążeniami do niezależności żyjących w państwie niemieckim plemion Franków, Bawarów, Alemanów, Turyngów i przede wszystkim Sasów. Grzegorz się zawiódł. Król Niemiec usunął wszystkich trzech papieży. Benedykta IX skazał na wygnanie. Sylwestrowi III nakazał objąć ponownie biskupstwo w Sabii. Grzegorza VI uznał za winnego symonii, co, trzeba przyznać, było prawdą, i nakazał mu udać się do Niemiec, by mieć go na oku. Hildebrand towarzyszył mu na wygnaniu w Kolonii, a po śmierci Grzegorza w 1047 roku udał się do klasztoru w Cluny. Wydawało się, że jego kariera legła przez Niemców w gruzach. Jego zwierzchnik i on sam zostali przez nich upokorzeni. Italia była pod władzą Niemców. Nie zapomniał im tego. Procedurę wyboru papieża udoskonalono. Wybierać go miał nadal kler i lud Rzymu, ale kandydata miał odtąd wskazywać król niemiecki. I raczej niezręcznie było klerowi i ludowi Rzymu uznać, że kró-

lewski kandydat jest zły. Nowym papieżem został Niemiec, biskup Bambergu Suitger. Przybrał imię Klemens II i zapowiedział ostrą walkę z symonią, ale zmarł w 1047 roku, nie dokonawszy właściwie niczego poza koronacją Henryka III na cesarza. Po nim Henryk III wyznaczał następnych Niemców. Próbował przerwać tę serię Benedykt IX. Popęnił w ten sposób ostatni błąd w swoim życiu.

### WZÓR DO NAŚLADOWANIA

Jak wspomniałem, po śmierci Grzegorza VI, Hildebrand znalazł się w klasztorze benedyktynów w Cluny w Burgundii. Czasu, który tam spędził, z pewnością nie uważał za stracony. Opactwo w Cluny od swego powstania w 910 roku podlegało bezpośrednio papieżowi i wiara, że jest on wyznaczony przez Boga zwierzchnikiem Kościoła, była tam zawsze silna. Zakonnicy z Clu-

Majątek klasztorny szybko rósł, zwłaszcza, że zakonnicy nie mieli rodzin i wszystkie siły i zdolności oddawali zakonowi. Poza tym, na dzieci dużo się wydaje, a rodzice na ogół chcą im coś zostawić. Celibat rozwiązywał także ten problem.

ny z wielką gorliwością czcili relikwie, modlili się za zmarłych i robili wiele innych rzeczy sprzecznych z nakazami Pisma Świętego. Jednak na tle zepsutego i ciemnego kleru musieli się wydawać ludźmi z innego świata. Zwłaszcza, że głosili *Treuga Dei* – Pokój Boży. Polegał on początkowo na tym, że wszyscy wierni mieli się powstrzymać od prowadzenia walki zbrojnej od zachodu słońca w środę do rana w poniedziałek. Później wymagania zaostrzano. Należało się np. powstrzymać od tej rozrywki w czasie Wielkiego Postu i Adwentu... Wśród udreńczonych przez ciągłe wojny ludzi zakonnicy z Cluny zdobyli sobie w ten sposób wielkie poważanie. Słuchano ich uważnie, gdy mówili o Pokoju Bożym i o innych sprawach. Nabożeństwa za zmarłych odprawiane w klasztorze w Cluny uchodziły za szczególnie skuteczne i ludzie chętnie je zamawiali. Pieniądze zarobione w ten sposób zakonnicy z Cluny przeznaczali w znacznej części na budowę następnych klasztorów, gdzie również odprawiano nabożeństwa za zmarłych, a znaczną część zarobionych w ten sposób pieniędzy przeznaczano na budowę kolejnych klasztorów. Oczywiście zdobywano je też na inne sposoby.

Gdy Hildebrand przybył do Cluny, kongregacja liczyła już około 200 klasztorów i nadal budowano nowe. Opaci wszystkich tych klasztorów byli wyznaczeni przez opata z Cluny i mogli być przez niego w każdej chwili odwołani. Gdy opat opatów umierał, pozostali wybierali nowego ze swego grona. Dzięki temu systemowi na czele kongregacji zawsze stał człowiek starający się o jej dobro. Poziom moralny zakonników był więc wysoki, a dyscyplina wzorowa. Majątek klasztorny szybko rósł, zwłaszcza, że zakonnicy nie mieli rodzin i

(Ciąg dalszy na stronie 9)

## Hildebrand

(Ciąg dalszy ze strony 8)

wszystkie siły i zdolności oddawali zakonowi. Poza tym, na dzieci dużo się wydaje, a rodzice na ogół chcą im coś zostawić. Celibat rozwiązywał także ten problem. Wraz ze wzrostem majątku rosło znaczenie kongregacji cluniackiej.

Czy ten model nie był godny, by wprowadzić go w szerszej skali? Niechby było na przykład tak. Inwestytura, czyli prawo wyznaczania biskupów, należy wyłącznie do papieża. Niech tylko biskupi wybierają papieża, ale nie wszyscy, jest ich zbyt wielu. Niech wszyscy duchowni żyją w celibacie. Katolicyzm zwiększy swój autorytet i majątek. Hildebrand poświęcił dla tego celu resztę swojego życia.

Wypada jednak wspomnieć, że ten model jest sprzeczny z wolą Bożą zawartą w Piśmie Świętym.

Już sam pomysł tworzenia wspólnoty odgradzonej w klasztorze od złych wpływów świata jest sprzeczny z zamiarem Jezusa Chrystusa, który modląc się do Ojca za swoich uczniów, powiedział: *“Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego”* (Ewangelia Jana 17,15). Ten świat był, jest i będzie wrogi Bogu, ale uczniowie Jezusa mają w nim żyć, dopóki On ich z niego nie zabierze. Bóg będzie ich chronił od złego, jeśli będą Mu ufać. Poprawianie Boga musi się źle skończyć dla ludzi. Nie można w żaden sposób uzasadnić na podstawie Pisma Świętego, że jedynie papież ma prawo mianowania biskupów, nawet gdyby rzeczywiście był następcą Piotra. W Dziejach Apostolskich, można przeczytać opis poczynań Pawła i Barnaby podczas ich pierwszej wyprawy misyjnej:

*“Kiedy w każdym kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych (czyli biskupów), polecili ich Panu, w którego uwierzyli.”* (Dzieje Apostolskie 14:23). Paweł i Barnaba sami ustanawiali starszych, nawet bez porozumienia się z Piotrem. W swoich listach do Tymoteusza i Tytusa znów Paweł nakazuje im wyznaczyć starszych, czyli biskupów (słowa używane zamiennie), podając warunki jakie muszą oni spełniać. I ważne jest tu właśnie to, by biskup spełniał te warunki, a nie kto go wyznacza. Warunki są następujące: *“Biskup więc powinien być nie-naganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwolony, gościnny, sposobny do nauczania, nie przebiegający miary picia wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz, dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości z całą godnością. Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży?”* (1 List do Tymoteusza 3:2-5) Chrześcijański biskup musiał więc mieć żonę i dzieci. Musiał dobrze się wy-

wiązywać z roli męża i ojca. Biskup katolicki już od dawna musiał żyć w stanie wolnym. Teraz Hildebrand i inni ludzie wpatrzeni w Cluny chcieli narzucić celibat całemu duchowieństwu. Znowu wbrew Pismu. Apostoł Paweł napisał: *“Jeżeli ktoś, bez jakiegokolwiek przymusu, w pełni panując nad swoją wolą postanowił sobie mocno w sercu zachować nietkniętą swoją dziewicę, dobrze czyni.”* (1 List do Koryntian 7:37). Jest tu zachęta do życia w stanie wolnym, ale decyzja musi być podjęta *“bez jakiegokolwiek przymusu”*, tu decyzja miała być narzucona. Oczywiście, zastosowanie zasad biblijnych musiałoby się zakończyć dla katolicyzmu katastrofą. Warto powtórzyć: katolicyzm wtedy, podobnie jak dziś, nie był już prawdziwym Kościołem. Nauczał wprawdzie o Bogu Ojcu, Jezusie Chrystusie, Duchu Świętym, zbawieniu, potępieniu, sądzie itd., ale w te biblijne pojęcia wkładał niebiblijne treści. Dlatego nie mógł przyjąć biblijnych zasad wyłaniania przywódców i wielu innych zasad

Jak pokonać  
najsilniejsze  
państwo Europy?  
Hildebrand jednak  
nie opuszczał rąk, i  
wierzył, że tego  
dokona.  
Piękna cecha  
charakteru.

zresztą też. Kiedy człowiek skłamie, musi się w końcu do tego przyznać, albo osłaniać swoje kłamstwo następnymi kłamstwami. To samo dotyczy przywódców każdej społeczności ludzkiej. Także katolickiej. Ponieważ przyznanie się nie wchodziło w grę, pozostawało zorganizować tę społeczność w jakiś inny sposób i twierdzić, że taka jest wola Boga. Reforma katolicyzmu na wzór kongregacji Cluny była przedsięwzięciem bezbożnym. Nie znaczy to, że łatwo było ją przeprowadzić, ani że było to bezpieczne. Nietrudno było przewidzieć, że ten, kto odbierze klerowi i ludowi Rzymu prawo wybierania papieża, zyska sobie wrogość kleru i ludu Rzymu i, co gorsza, możliwych, którzy tak naprawdę nimi kierują. Pozbawienie władcy Niemiec wpływu na wybór papieża groziło konfliktem. Jeśli papież miał mieć wyłączone prawo powoływania i odwoływania biskupów, to konflikt z Henrykiem III lub jego następcą stawał się pewny. W Niemczech inwestytury udzielał władca. Było pewne, że nie odda tego prawa bez walki. Jak pokonać najsilniejsze państwo Europy? Hildebrand jednak nie opuszczał rąk, i wierzył, że tego dokona. Piękna cecha charakteru...

Nasz „bohater” nie przebywał w Cluny zbyt długo. W Rzymie zmarł, znów zanim zdążył cokolwiek zrobić, kolejny papież – Damazy II. Cesarz Henryk chciał mieć papieża, który wreszcie postawi katolicyzm na nogi. Wyznaczył w 1049 roku następnego Niemca – biskupa Toul Brunona, swojego krewnego. Brunonowi również podobała się organizacja kongregacji Cluny i chciał sobie zapewnić jej poparcie. Zabrał więc Hildebranda ze sobą do Rzymu jako doradcę.

Piotr Setkowicz

## "Pogoda na jutro" Jerzego Stuhra

To dobry film. Dowodem na to niech będzie choćby spontaniczna burza oklasków grupy licealistów po jednej z kinowych projekcji filmu. Reakcja ta bynajmniej nie była wywołana efektami specjalnymi, pościgami samochodowymi, mordobiciem, wulgarnymi odzywkami lub pseudo zabawnymi dialogami inspirowanymi Killer'em II. A film o dziwo i tak nie był nudny.

Co mogło wywołać tak żywiołowy odbiór filmu wśród widzów? Na pewno to, że jest to obraz zrozumiały dla każdego, bez artystycznych uduwnień i niejasnych przesłań. Jest to film, który mówi prawdę o naszych bezideowych, beznadziejnie pustych czasach.

Owszem, można się po obejrzeniu "Pogody na jutro" poczuć źle. Ale to chyba dobrze. Traumatyczne wydarzenia były początkiem pozytywnych zmian w życiu filmowych bohaterów. Wszystkim się wyraźnie "polepszyło" na sercu i umyśle w wyniku fizycznego cierpienia i złego samopoczucia. Była gwiazdka telewizyjnego sex widowiska na żywo zostaje panią "chmurką" w prognozie pogody, zdemoralizowana nastoletnia internautka porzuca plastikowy świeatek swoich niby-przyjaciół na rzecz ułożonego związku ze statecznym chłopakiem, a młody, rzutki prawnik schodzi z drogi cynicznej kariery. A co się stało ze sprawcą tych zmian? Widzimy go w ostatniej scenie filmu. Otóż, okazuje się, że przyłączył się on do wyznawców Hare Kriszny i wraz z nimi śpiewa mantry na ulicach. Przypadek tak chciał, że został pewnego słonecznego dnia zauważony i rozpoznany na ulicy przez swoją żonę i córkę, które właśnie przejeżdżały samochodem. Obie postanawiają jednak nie podejmować żadnych działań wobec niego bo są przekonane, że widzą szczęśliwego człowieka. Czy ich reakcję można tylko wytłumaczyć tym, że były opieszale w ratowaniu byłego członka rodziny z rąk przebrzydłej sekty? Chyba nie. Bohaterki wydają się rozumieć prostą ideę wolności - że każdy ma prawo do odnalezienia swojego szczęścia i miejsca w życiu.

Prawda, że to dość odważna myśl w czasach silnej nagonki na sekty?

Lidia Stadnicka

## FRASZKA SMUTNA NA ROK NOWY

Nijak pojąć coś takiego  
Wielka radość – nie ma z czego  
Nowy lepszy od Starego?

Człowiek starszy znów o roczek  
I do grobu mniej o kroczek...  
Więcej chorób, nie to zdrowie  
A tu troski, a tu znoje...

Sąsiad dalej coś tam knuje  
A samochód znów szwankuje  
Pralka cieknie – skąd na nową?  
Studia syna – czy wystarczy ruszyć głową?

Euroopa – to brzmi dumnie!  
Klekotają zewsząd durnie  
W wolnej Polsce się pożyło  
Szkoda, że tak krótko było...

Nie ma wojny – nie ma: "ale"  
Bez wystrzału my wasale...  
Góry złota większość chciała  
To podwyżki będzie miała!

Sylwestrowe race płoną  
A umysły...  
pustką zioną.

*Optymista*

### Wydawca:

**Kościół Nowego Przymierza w Lublinie**

### W co wierzymy?

1. we Wszechmogącego Boga objawionego ludzkości w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego;
2. w objawienie Jego woli w Piśmie Świętym - przyjmowanym bez ksiąg dołączonych do Biblii przez rzymski katolicyzm w poł. XVI w.;
3. w niezmiennność, bezbłądność i ciągłą aktualność przesłania Biblii, którego nie można zmieniać;
4. w zbawienie (uratowanie) od kary za wszystkie grzechy, oferowane za darmo każdemu człowiekowi bezpośrednio przez

5. samego Jezusa, tak jak łotrowi na krzyżu; w fałszywość wszystkich ruchów i poczynań ekumenicznych, mających na celu zewnętrzne zbliżanie kościołów i religii z pominięciem prawdy.

*Pod Prąd* wydawane jest ze środków pochodzących ze składek członków Kościoła.

Jeśli pragną Państwo otrzymywać kolejne lub poprzednie bezpłatne egzemplarze, prosimy o kontakt.

### Adres do korespondencji:

**20-807 Lublin, ul. Czeremchowa 12/19**

**tel. 0693 549 841**

**e-mail: [knowp@poczta.onet.pl](mailto:knowp@poczta.onet.pl)**